

MIGOTANIA

Gazeta literacka Nr (69) 2020 kwartalnik

OMÓWIENIA

Str. 67

Aleksandra Naróg

ApoKAlIPsA sPełNIonA?

(Piotr Dmochowski, Zapiski z przedednia Apokalipsy, Wydawnictwo MD, Warszawa 2020)

Piotr Dmochowski, wieloletni popularyzator twórczości Zdzisława Beksińskiego, znany jest na gruncie literackim jako autor Zmagań o Beksińskiego, a także obszernego tomu korespondencji pomiędzy nim a malarzem z lat 1999 – 2003. Najnowszy tom dzienników marszanda jest zarówno myślową kontynuacją tamtych tekstów, jak i skierowaniem się w innym, bardziej osobistym kierunku. W znacznie większym wymiarze bowiem, niż w poprzednich tomach, na pierwszy plan wysuwa się tutaj już nie tyle osoba Beksińskiego, co charakter, wspomnienia i wielorako stematyzowane przemyślenia samego Dmochowskiego.

Opublikowany niedawno dziennik obejmuje zapiski powstałe w 2013 roku, z niewielkim *appendixem* pochodzącym z roku 2019. To po części osobisty pamiętnik, po części literacka konstrukcja pozwalająca autorowi na podjęcie ponownego dialogu z Beksińskim, wspomnienia łączących ich zażyłości oraz konfliktów. Ponad siedemdziesięcioletni już autor, podejmuje – niejako na oczach czytelnika – decyzję o jak najszybszej publikacji swoich zapisków przygnieciony wizją „apokalipsy”. Znajduje ona swoje źródła w realizującej się na jego oczach katastrofie klimatycznej i związanej z nią poczuciem schyłku

kultury. Dmochowski w aktywny sposób włącza się w dyskusję nad klimatycznym kryzysem, co można zauważyć nie tylko w publikowanym w dziennikach apelu o dążenie do „kontrolowanej fuzji nuklearnej”, ale także w internetowej działalności marszanda, poświęconej ostatnio zarówno promocji sztuki, jak i kwestiom ekologii. Swoje zapiski ilustruje zresztą w wymowny sposób obrazem Beksińskiego pt. *Apokalipsa*, w symboliczny sposób przedstawiającym pełzającego w krajobrazie rozpadu pół człowieka, pół insekta. Już samo to nawiązanie wskazuje na nieustannie obecną w *Zapiskach...* wciąż żywą i barwną fascynację Dmochowskiego malarzem z Sanoka, związaną nie tylko z twórczością Beksińskiego, ale też samą jego postacią. Ponowne odżywiają w nim też echa napiętej relacji marszanda z mistrzem – echa nierozwiązanych sporów, ale też historia prób popularyzacji twórczości Beksińskiego oraz szczegółowe, emocjonalne odpowiedzi na towarzyszące jej zarzuty (zwłaszcza natury finansowej). Autor szczegółowo przywołuje w swoich zapiskach między innymi elementy korespondencji z przedstawicielami różnorodnych instytucji poświęconej między innymi próbom stworzenia stałej ekspozycji dzieł Beksińskiego. Oddziela jednak wyraźną linią refleksje poświęcone malarzowi od własnych refleksji oraz wspomnień natury osobistej, związanych z młodością, poglądami na sztukę czy politykę. Opisuje też swoje choroby – dolegliwości psychiczne i fizyczne, niepokoje i neurastenie. Towarzyszy temu często (z korzyścią dla czytelnika) cięte poczucie humoru, czasem zaś dziecinne wręcz zacietrzewienie. Znaczącą postacią, często łagodzącą różne osie sporów, staje się tu też żona autora – Anna, której przygląda się z czułością, opisując historię ich małżeństwa, ilustrowaną licznymi zdjęciami z młodości Dmochowskiej. Cennym elementem wizualnym dziennika są również reprodukcje zdjęć i obrazów towarzyszące zapiskom związanym z aktualnymi wystawami odwiedzanymi i komentowanymi przez autora, często w żywy i pełen wrażliwości sposób. Jednym z trudniejszych, choć istotnych dla badaczy twórczości Beksińskiego fragmentów książki, jest pochodzący z 2019 roku rozdział zatytułowany *Sąd nad Piotrem Dmochowskim*. Autor posługuje się w nim dość podniosłą konwencją wieloaktowego dramatu, w którym dobiegający osiemdziesiątki Dmochowski drobniaczko spisuje niemal wszystkie oskarżenia skierowane przeciwko niemu w dziennikowej formie przez Beksińskiego. Bardzo znacząca okazuje się w nich tendencja do autoanalizy – a także wiwisekcji przyjaźni z malarzem oraz przywoływania dawnych, różniących ich kwestii. To fragment niewątpliwie bardzo emocjonalny (autor, odpowiadając na oskarżenia, zarzuca malarzowi „schizofrenię” czy „tchórzostwo”), często również męczący, powielający argumenty pojawiające się w poprzednich książkach Dmochowskiego. Broni się w nim przed oskarżeniami o „oszustwo”, „kradzież” i żerowanie na twórczości malarza. Wydaje się to być symbolicznym „zamknięciem” trudności w tej relacji, a zarazem próbą obrony oraz psychologicznego przepracowania rozgoryczenia i złości na Beksińskiego. Jest to wciąż jednak monolog, na który malarz nie może już odpowiedzieć –

Dmochowski kończy go mimo wszystko zapewnieniami o „stałym uczuciu przyjaźni”, podpisując się w liście do Beksińskiego jako „Twój Piotr”.

Zapiski Dmochowskiego momentami i męczą i irytują swoim patosem i ocieraniem się o grafomanię, by po chwili rozbawić, zaciekawić i skłonić do refleksji. Marszand niewątpliwie jest postacią wyrazistą i kontrowersyjną: nie pozostawia to mimo wszystko czytelnika obojętnym wobec opisywanych przez autora kwestii. Cały czas, pomimo tych ataków na osobę malarza, pewna pozostaje jedna rzecz – nieustanna admiracja Dmochowskiego wobec jego twórczości. Sam autor nadaje jej popularyzacji znamiona misji, którą będzie realizował do końca – „przed spełnieniem się apokalipsy”.

ALEKSANDRA NARÓG